

Uniwersytet Wrocławski INSTYTUT FILOLOGII GERMAŃSKIEJ	
Wpłynęło do IFG	22.10.2020
Wpl. do jedn. C.1a	Zapoznani
Znak sprawy	

Joanna Jablikowska: Recenzja rozprawy doktorskiej pani Małgorzaty Marciniak  
(Uniwersytet Wrocławski) p.t.: *Formen des Nicht-Daseins im Werk Daniel Kehlmanns literaturästhetisch gedeutet*, napisanej pod kierunkiem prof. Tomasza Małyszka

Pani mgr Małgorzata Marciniak zajęła się w rozprawie doktorskiej twórczością jednego z bardziej znanych – i poczytnych – pisarzy niemieckojęzycznych, Danielem Kehlmannem.

Praca ma charakter monografii, ale nie biograficzno-historycznej, lecz estetyczno-literackiej. Doktorantka podejmuje się ambitnego zadania rekonstrukcji procesu twórczego pisarza i odtworzenia jego – w pewnym sensie całościowego czy totalnego – zamysłu poetologicznego. Mottem, bo nie tematem ani nie motywem przewodnim dla tego zadania badawczego jest śmierć, a raczej nie-byt – nie chodzi tu bowiem o śmierć fizyczną, przedstawienie śmierci lub problem śmierci, lecz o nieistnienie autora, postaci czy fizyczności reprezentacji w dziele literackim (dziele sztuki). Podkreślam, że moja ocena rozprawy doktorskiej pani Marciniak jest pozytywna i uważam, że Autorka dała sobie bardzo dobrze radę z trudnym i abstrakcyjnym zadaniem, jakie sobie postawiła. Błędy czy też potknięcia, jakie muszę jej wytknąć, wynikają przede wszystkim z młodzieńczego zapału i chęci napisania „wszystkiego” oraz z bardzo poważnego podejścia – z czego zarzutu nie można robić – do materii, jaką jest teoria literatury.

Rozprawa dzieli się na sześć zasadniczych rozdziałów, dotyczących wiodącej problematyki. Pani Marciniak nadaje tym rozdziałom nieco tajemnicze, a w każdym razie prawie literackie tytuły: „Die Abwesenheit”, „Die Heterotopie”, „Die Diesseitigkeit”, „Die Vielstimmigkeit”, „Die Erinnerung” i „Die Ambiguität”. Rozdziały te podzielone zostały na mniejsze części, co jednak niestety nie powoduje, że tekst się ‘dobrze czyta’. Doktorantka ma skłonność do robienia dygresji i snucia skojarzeń z różnymi utworami. Często (za często) używa sformułowania „man muss an ... denken” albo „so wie .... in....” i następuje kilka zdań lub pół strony o dziele, o którym Doktorantka pomyślała interpretując konkretne wydarzenie, opisane w powieści. Czasem ogranicza się jedynie do takiej wskazówki: w tym miejscu musimy myśleć o .... Wtedy często zadajemy sobie pytanie: a dlaczego właśnie o tym?

Główne rozdziały – żaden z nich nie dominuje, wszystkie składają się na całość wywodu – otoczone są potrzebnym kontekstem i aparatem naukowym, który wskazuje na bardzo solidne przygotowanie literaturoznawcze Doktorantki. Początek pracy przedstawia stan badań, dotyczących twórczości Daniela Kehlmanna oraz w dwóch częściach założenia teoretyczne pracy. Na końcu zawarte jest podsumowanie i bardzo obszerna, wręcz imponująca literatura przedmiotu, czyli bibliografia.

Pierwsza część pracy, przedstawienie stanu badań, jest dowodem umiejętności, jakimi Doktorant(ka) powinna dysponować – nie zawsze jednak młodzi badacze (badaczki) te umiejętności posiadają. Mam na myśli trudną sztukę streszczenia nabytej wiedzy. Pani Marciniak w sposób zrozumiały i suwerenny, dobrze rozkładając akcenty potrafiła streścić to, co inni napisali na temat Kehlmana i jednocześnie zwrócić uwagę na aspekty, które okażą się istotne dla jej własnej rozprawy. Nie ulega wątpliwości, że Doktorantka bardzo dobrze orientuje się w literaturze przedmiotu i potrafi ją krytycznie ocenić.

Dwie kolejne części są moim zdaniem mniej udane. Doktorantka trochę się męczy z rozdzieleniem wybranej metodologii i założenia teoretycznego. W obu częściach umieszcza możliwie jak najwięcej kontekstów teoretycznych – nie można powiedzieć, że czyni to bez namysłu, ale powstaje pewien chaos, częściowo opanowany dopiero w głównych rozdziałach pracy. Trzeba jednak podkreślić, że pani Marciniak postawiła sobie bardzo wysoko poprzeczkę i w sumie obroniła swe zamierzenia. Można się zgodzić z rodzajem podsumowania, wskazującego na umiejscowienie twórczości Kehlmana w literaturze fantastycznej, choć moim zdaniem pojęcie realizmu magicznego – którego Doktorantka także używa i ku któremu w konkretnych interpretacjach zdaje się skłaniać – jest w tym przypadku trafniejsze. Odniesienie do literatury iberoamerykańskiej wydaje się być oczywiste i Doktorantka podejmuje ten wątek. W drugiej części wprowadzenia teoretycznego pani Marciniak koncentruje się przede wszystkim na pojęciu „Literaturästhetik” (estetyka literatury), wyprowadzając je od definicji Petera V. Zimy. Cytuje stwierdzenia Zimy, które można sprowadzić do dość oczywistej konkluzji, że dzieło literackie jest suwerenne w swej wielopłaszczyznowości i niezależne od każdej referencji. Należy wobec tego kontekstualizować je w różnorodny sposób, posługując się bazą teoretyczną, pochodzącą z obszarów nauk humanistycznych i społecznych (nie tylko). Kluczowymi pojęciami analitycznymi są więc dla Doktorantki „Ambiguität” i „Offenheit”, czyli wieloznaczność czy niejednoznaczność i otwartość: z tym można się zdecydowanie zgodzić, aczkolwiek trudno nie wypomnieć Autorce, że nie jest to odkrycie dotyczące Daniela Kehlmana a literatury w ogóle, każdego dzieła literackiego, wymykającego się spod władzy swego autora pod wpływem wyobraźni i osobowości (lub jej braku) czytelnika. A nawet bez czytelnika. W końcu książka Zimy, na której opiera się Doktorantka, wyszła 30 lat temu w serii tzw. UTB, czyli uniwersyteckiej, przeznaczonej dla studentów.

Pani Marciniak podkreśla, że opiera się nie tylko na beletrystycznych utworach Kehlmana, ale także na jego tekstach teoretycznych i poetologicznych i także to wydaje tak słuszne co oczywiste. Wiele autorek i wielu autorów, nie tylko niemieckojęzycznych, otacza swoje utwory fikcjonalne refleksją natury teoretycznoliterackiej, filozoficznej i estetycznej. W dobie wykładów z poetyki prawie każdy ceniony(a) autor lub autorka czyni to często (chyba, że metapoetologiczne milczenie jest poetologicznym założeniem).

Od Goethego po Tomasza Manna, od Gryphiusa po Kathrin Röggla był i jest to praktykowany usus. Czyli w przypadku Daniela Kehlmana nie jest to odkrycie.

Rozdziały analityczne rozprawy pani Marciniak pogłębiają te nieco chaotyczne i – przepraszam – banalne rozważania części teoretycznych.

Rozdział pierwszy, „Die Abwesenheit” zajmuje się fenomenem „śmierci” i „znikania” autora, opierając się rzecz oczywista na pracach Rolanda Barthesa i Michela Foucault. W zasadzie Doktorantka pisze o nieobecności autora, o oddaniu władzy nad tekstem, który otwiera się na wielość znaczeń. Pani Marciniak wykazuje, że intencją Kehlmana jest właśnie taka otwartość. Zasadnicza część rozdziału poświęcona została „nieobecności” bohaterów Kehlmana, czy też zanikaniu ich osobowości. Pani Marciniak opiera się przede wszystkim na opowiadaniach wydanego po raz pierwszy w 1998 r. tomu Kehlmana *Unter der Sonne* i na pierwszej powieści z 1997 r. *Beerholms Vorstellung*, odnosi się ponadto do innych utworów pisarza, opisujących podobne doświadczenia i odczucia bohaterów. Przeprowadzone przez Doktorantkę analizy są ciekawe i poprawne, aczkolwiek moim zdaniem próbują nadinterpretować zarówno postacie opowiadań jak ich przeżycia w świecie przedstawionym, wywodząc ich zanikanie czy rozpraszenie – rodzaj rozplywania się jaźni w coraz mniej rzeczywistym świecie na pograniczu jawy i snu – z koncepcji filozoficznych czy psychologicznych. Kehlmann studiował filozofię i literaturoznawstwo, ale wydaje się, że nie można traktować jego utworów wyłącznie na płaszczyźnie metadyskursu. Najbardziej wiarygodne są oczywiście powiązania z teorią *Das Unheimliche* Freuda, ponieważ była ona nie tyle naukowa, co inspirowała się jak wiadomo dziełami literackimi i sama była dla nich inspiracją. Natomiast odniesienia do Schopenhauera czy Kanta, Paula Virilio (nawet za literaturą przedmiotu czy wypowiedziami samego autora) są przesadą, także skojarzenia literackie (z *Królem olch* Goethego – str 123 ????) są często nieuzasadnione; nie zawsze nieuzasadnione, bo odniesienia do Becketta wydają się trafne. Mam wrażenie, że Autorka nie chciała w tym rozdziale szukać związków intertekstualnych tam, gdzie same się one narzucają, bo wydawały jej się zbyt banalne: z literaturą fantastyczną lub realizmem magicznym, z autorami, których sama wymienia – ale jakby jedynie na marginesie, jakby to nie te przyporządkowania były istotne: z E.T.A. Hoffmannem (aż się prosi tzw. zasada serapiońska), Gustavem Meyrinkiem, Franzem Kafką, Alfredem Kubinem, Leo Perutz'em, Jorge Luis Borges'em czy innymi klasykami literatury iberoamerykańskiej: Cortazarem, Márquezem, czy Carpentierem. W ich utworach nieobecność, znikanie, rozplywanie się w innej przestrzeni, przechodzenie w nową, tajemniczą rzeczywistość jest na porządku dziennym. Stosunkowo często w skojarzeniach przywoływanych przez Doktorantkę pojawia się (słusznie) Borges, czasem (słusznie) Hoffmann lub też (słusznie) Kafka. Uważam, że najciekawsze byłoby powiązanie postępującej nieobecności lub rozplywania jaźni bohaterów z groteską lub absurdem: Doktorantka zwraca na to niekiedy uwagę – ale prawdopodobnie pójście tym tropem byłoby dla niej zbyt proste, stereotypowe lub

pospolite. Ponadto – mimo, że znajdujemy w utworach takie aluzje, Kehlmann nie jest swoim własnym bohaterem a jego bohaterowie nie są Kehlmannem.

Dużo bardziej koherentny jest rozdział drugi, zajmujący się heterotopią. Pani Marciniak rozumie to pojęcie tak, jak opisał je Foucault, ale używa je w sensie literaturoznawczym, co jest zabiegiem uzasadnionym i od dawna praktykowanym. Zasadniczym przykładem, który w dysertacji służy zilustrowaniu fenomenu heterotopii, jest nowela *Der fernste Ort*. Jej bohater znajduje się na pograniczu życia i śmierci, w stanie przechodzenia w inną przestrzeń poza doczesną rzeczywistością. Tę przestrzeń, jako syntezę różnych bytów „poza światem”, może uchwycić jedynie literatura. Doktorantka słusznie zwraca uwagę na związki intertekstualne, między innymi z utworami literatury austriackiej (Bachmann, Perutz), także z Shakespearzem, Goethem i innymi autorami. Tym razem te odniesienia nie wydają się przeinterpretowane i wskazują na autentyczne inspiracje, jakimi się kierował Kehlmann, próbując uchwycić literacko moment przechodzenia w przestrzeń fizycznego niebytu.

Także kolejny rozdział, „Die Diesseitigkeit”, zajmuje się konkretnym motywem literackim, dla którego Doktorantka znajduje całą sieć związków intertekstualnych. Jest to bowiem motyw często spotykany w literaturze – choć Kehlmann znajduje i w tym przypadku swój własny sposób na jego sprobematyzowanie. Jeśli chcemy to wyrazić banalnie, to można przyjąć, że chodzi w tym przypadku o temat życia po śmierci. Pani Marciniak wybrała jako przedmiot analizy dramat *Geistern in Princeton*, ale jak i w innych rozdziałach przytacza przykłady z wielu utworów Kehlmanna. Różnica między *Der fernste Ort* i *Geistern in Princeton* polega wg. Doktorantki przede wszystkim nie o opis momentu tuż po śmierci czy przestrzeni przejściowej między życiem i śmiercią, lecz o przedstawienie trwania „po drugiej stronie”. Kehlmann stawia pytanie o zachowanie tożsamości oraz o istotę „życia” w zaświatach – czy jest to coś w rodzaju snu, czy jest to – odwrotnie – prawdziwe życie. Pani Marciniak znajduje pokrewieństwa dramatu Kehlmanna z Kafką, Márquezem, Leo Perutzem, Nabokovem. Ponieważ postać bohatera dramatu, Kurt Gödel, którego rzeczywisty odpowiednik był wybitnym logikiem i członkiem „Wiener Kreis”, implikuje odniesienia filozoficzne, są one w rozdziale rozprawy naturalne i konieczne. Podsumować można ten rozdział jako dość udane rozważania o tym, jak literatura może tematyzować spojrzenie ze perspektywy świata zmarłych na świat doczesny. Zarzucić muszę tym rozważaniom dłużyzny – rozwlekłe dywagacje o tym samym, które świadczą o nieopanowaniu sztuki syntezy.

Rozdział „Die Vielstimmigkeit” – najkrótszy z sześciu rozdziałów analizuje sztukę Kehlmanna *Der Mentor*. Nie wiem, czy zrozumiałam, jaki cel przyświeca tej części pracy. Tytułową wielogłosowość przyjął jako rozłożenie akcentów dramatu na dwie postacie: dwóch pisarzy. Jako podsumowanie proponuje pani Marciniak czytanie dramatu jak prozy, z czego można wyciągnąć wnioski o konstrukcji świata przedstawionego. Nie bardzo mnie to przekonuje. Z głównym wątkiem rozprawy łączy się rozdział „Die

Vielstimmigkeit” dzięki motywowi śmierci (starszy pisarz prawdopodobnie nie żyje i rozmawia z młodszym z zaświatów?), snu (młodszemu się wszystko być może śni) lub snu po śmierci. Pogubiłam się w tym rozdziale.

Pogubiłam się też w rozdziale piątym, „Erinnerung”. Podstawą analizy jest powieść *F*. Jego podstawowym motywem jest pamięć, rozumiana bardzo szeroko, raczej nie jako pamięć historyczna czy społeczna, lecz jako pamięć indywidualna, powiązana z pamięcią zawartą w dziele literackim. Uważam jednak, że Doktorantka zapomina o tym podstawowym wątku, podejmując interpretację ‘asocjacyjną’, kojarzącą *F* z wieloma innymi utworami Kehlmana oraz z licznymi utworami literatury światowej, różnych autorów: Gabriela Garcii Márqueza, Tomasza Manna (zapomina o *Mario und der Zauberer* – uważam, że jest to ważna inspiracja dla *F*), Franza Kafki, E.T.A. Hoffmanna, Shakespeare’a, J.R.R. Tolkiena, Grimmelshausena, Leo Perutza, Vladimira Nabokova, Jorge Luis Borgesa, Hugo von Hofmannstahla, Christopha Ransmayra i in. Świadczy to dobrze o odczytaniu pani Marciniak, umiejętności kojarzenia faktów i tworzenia sieci intertekstualnych. Jednak zasygnalizowany przeze mnie już na początku recenzji problem z pointowaniem pytań badawczych, tworzeniem syntez i podsumowań, jest w rozdziale piątym szczególnie wyraźny. Pani Marciniak snuje opowieść o Arthurze Friedlandzie i jego trzech synach, nawiązując do tylu utworów, pisarzy i innych, podobnych fabuł, że często gubi się wątek, trzeba wracać do poprzedniej strony, by się zorientować, o jakiej powieści lub dramacie czytamy (i dlaczego właśnie o tym dziele?). Stosunkowo wyraźnie wyłoniony został motyw śmierci oraz znikania, ponieważ jest to ważny problem powieści. Ginie natomiast temat rozdziału, czyli pamięć. Pojawia się na początku i pod koniec tej części pracy, gdy Doktorantka pisze, moim zdaniem bez odpowiedniego wstępu, o pamięci straumatyzowanej i pamięci autora. Podsumowaniem rozdziału jest jednak wskazanie na kilka ważnych kategorii literaturoznawczych i filozoficznych, takich jak uchronia i utopia a także heterotopia, którą zajmował się rozdział drugi. Wińczy rozdział pojęcie heterotopicznego labiryntu. Nie chcę prawić złośliwości, ale wydaje się, że Doktorantka zainspirowała się takim labiryntem pisząc pracę. Co wolno w powieści, zabronione jest jednak w pracy naukowej.

Rozdział szósty, „Ambiguität“ przedstawia fenomen, obecny w utworach Kehlmana często i analizowany jest już w poprzednich rozdziałach. Doktorantka na początku rozdziału definiuje to zjawisko jako rozdarcie między fikcjonalnością i faktycznością. Jest to nieco mylne określenie, bo dzieło literackie zawsze jest fikcjonalne, beletrystyczne utwory Kehlmana nie mają nic wspólnego z faktycznością i nazwanie tego faktycznością (Faktionalität) niczego nie zmienia. Ambiguität oznacza rozdwojenie czy też pomnożenie światów i w takim sensie jest faktycznie charakterystyczne dla twórczości Kehlmana. Pani Marciniak wybrała jako przykład opowiadanie *Du hättest gehen sollen* i słusznie podkreśla, że jest to opowiadanie fantastyczne. Podobnie, jak w innych rozdziałach wskazuje na związki intertekstualne – tym razem analiza prowadzona jest dość spójnie i Doktorantka nie przeskakuje od utworu do utworu. Słusznie wskazuje na pokrewieństwo ze Stephenem Kingiem *Shining* (oraz z adaptacją filmową), ponieważ Kehlmann sam na ten utwór jako na źródło inspiracji się powoływał,

ponadto z E.T. A. Hoffmanem, z Leo Perutzem, Beckettem etc. Oczywiście tworzy także sieć odniesień do już uprzednio interpretowanych dzieł Kehlmana oraz do innych utworów, m.in. do *Vermessung der Welt* i *Tyll*. Szkoda nota bene, że jako przykład Doktorantka nie wybrała jednak *Tyll*, ważniejszą powieść niż opowiadanie *Du hättest gehen sollen*. Opowiadanie Kehlmana można czytać inaczej niż to robi pani Marciniak: jako opis kryzysu małżeństwa oraz niepewności i załamania twórczego. Doktorantka decyduje się na interpretację zgodną z jej koncepcją twórczości Kehlmana: główny nacisk kładzie na rozwarstwianie się świata, który w świecie przedstawionym jest „prawdziwy” i świata duchów, snu, fantazji i śmierci. Jedynie bohater dostrzega ten drugi świat i czyta znaki, prowadzące go na drugą stronę: brak własnego odbicia w lustrze, dziwny pusty pokój, znany mu ze snu, starą kobietę o niesamowitych oczach – także prawdopodobnie ze snu etc. Analiza pani Marciniak jest poprawna, choć nie jestem pewna, czy nie jest przesadzona. Oczywiście Kehlmann korzysta z kategorii niesamowitości (*das Unheimliche*) Freuda, ale można spytać: jaki autor dwudziestowieczny po tę kategorię nie sięgał? Otwarte zakończenie nie jest niczym sensacyjnym.

Bibliografia pracy jest imponująca. Pani Marciniak posługuje się poprawną niemieczyną, chociaż należałoby tekst poddać bardzo starannej korekcie językowej, jeśli miałby zostać opublikowany w Niemczech. Znalazłam niewiele błędów sensu stricto gramatycznych i zaledwie kilka literówek. Ale przeszkadzają niezręczności stylistyczne, dłużyzny, niepotrzebne zaśmiecanie długich zdań podawaniem zbyt dużej ilości informacji, które mogłyby zostać zostawione dla przypisów, typu: jak pisze xy w swojej rozprawie z xxx roku pod tytułem yyyyyyyyy; zamiast: jak pisze xy.

Moje podsumowanie, mimo wielu krytycznych uwag, jest pozytywne.

Pani mgr Małgorzata Marciniak przedstawiła ciekawe podejście do twórczości znanego pisarza, Daniela Kehlmana. Posługiwała się metodą analizy tekstu, którą sama indentyfikuje jako „colose reading” lub hermeneutyka. Bardzo istotne było wykazanie związków intertekstualnych z utworami literatury niemieckojęzycznej i literatury światowej, m.in. Kafką, Tomaszem Mannem, E.T. A. Hofmannem, Grimmelshausenem, Leo Perutzem, Nabokovem, Henry Jamsem, Stephenem Kingiem, Márquezem, Borgesem, Carpentierem i innymi. Istotne w rozprawie było nawiązanie do licznych tekstów poetologicznych Kehlmana, w których pisarz powoływał się m.in. na wyżej wymienionych twórców i ponadto na teorie filozoficzne, dające jego utworom nowy sens. Pani Maciniak słusznie kwalifikuje twórczość Kehlmana jako literaturę fantastyczną lub jako realizm magiczny.

Doktorantka bardzo dobrze pisarstwo Kehlmana, ma dużą wiedzę z zakresu literatury niemieckojęzycznej i literatury światowej. Potrafi wybrać istotne dla analizowanych dzieł prądy filozoficzne.

Zarzucić muszę rozprawie Pani Marciniak niejasny styl oraz meandryczną, skojarzeniową narrację. Nieumiejętność przedstawiania syntezy i pointy, klarownego wyjaśniania nadrzędnej problematyki interpretowanych utworów utrudnia lekturę.

Przytaczana w rozprawie literatura przedmiotu jest imponująco obszerna i świadczy o odcytaniu i erudycji Doktorantki.

Znalazłam w pracy niewiele oczywistych błędów gramatycznych a także literowych. Jeśli rozprawa będzie przygotowywana do druku, zalecam staranną korektę językową, ponieważ wiele sformułowań jest niejasnych i stylistycznie mało poprawnych.

Rozprawa doktorska pani mgr Małgorzaty Marciniak *Formen des Nicht-Daseins im Werk Daniel Kehlmanns literaturästhetisch gedeutet* spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Rekomenduję ją do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

/Joanna Jabłkowska/



